

Julia z Krainy Czasu

(Dokończenie ze strony 19)

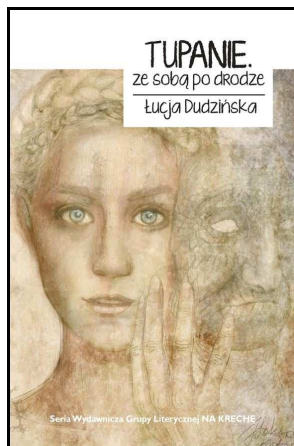
To opowieść niezwykłej gęstości, jak niezwykle jest życie każdego z nas, a jedynym warunkiem przeżycia owej niezwykłości jest chęć niemijania nikogo i niczego.

Jest nim też właściwa proporcja pomiędzy wnikaniem w samego siebie, jak i wnikaniem w zastany świat, który nie jest jedynie ograniczeniem, jednostajnością i banałem. Osiągnięcie tej harmonii – to właśnie nasze zadanie na tej planecie. Tak rodzi się wciąż, od wieków fenomen życia, fenomen kochania i fenomen nigdy nie gasnącej nadziei. Przemijanie nie ma i nie posiada siły sprawczej, aby to unicestwić. Dzięki nowoczesnej poezji Łucji Dudzińskiej możemy się o tym przekonać namacalnie, samoistnie, choć będzie to wymagało zapewne trochę wysiłku intelektualnego.

Jak napisał duński poeta Nils Hav – *poezja nie jest dla mięczaków* – i tym męsko-skandynawskim akcentem pozwolę sobie zakończyć moje „samcze” wynurzenia i wrażenia z przygód Julii, jako bohaterki „Tupania...” Łucji Dudzińskiej.

Właściwie powinienem jeszcze dodać szczyptę wrażeń kobiecych, które w pięknym zdaniu zawarła Ewa Sonnenberg – *A słowo jest wymagające tak jak te wiersze, wobec których nie można przejść obojętnie.*

Andrzej Walter



Łucja Dudzińska, „Tupanie ze sobą po drodze”. Wydawnictwo Fundacja Centrum Rozwoju Kultury i Edukacji / Grupa Literyczna Na Krechę – Poznań 2016. str. 70.

Nikt nie czeka na nowe wiersze

Nie ma w tej chwili poetów, na których wiersze by się czekało. A kiedyś byli tacy!

Teraz nie ma. Nobliści poumierali, przenieśli się w inny świat. Tworzą tam pewnie nowe wiersze. Niewidzialne. Nikt na nie nie czeka. Dzisiaj ludziom nie potrzeba poezji, nie chcą lirycznych kont.

Szkoda, że zamilkł ostatnio Ernest Bryll (ur. 1935), bo jego twórczość miała uzasadnione ambicje towarzyszenia społeczeństwu polskiemu na patriotycznej i obywatelskiej drodze. Bryll bez fałszywej żenady wprowadził do swej poezji pierwiastki metafizyczne, eschatologiczne. Który z poetów dzisiaj ma taką odwagę? Może Wojciech Wencel, czy Rymkiewicz, może **Jerzy Stasiewicz**? Ten ostatni opublikował właśnie tom wierszy pt. „Po co komu krzyż”. Ten nieco heretycki tytuł zawiera utwory uczące obywatelskiego i patriotycznego myślenia o przeszłości, która jest przecież fundamentem czasów obecnych.

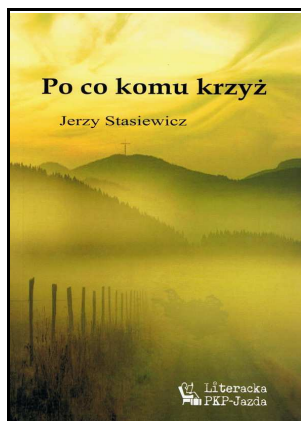
Wierszom Stasiewicza dyskretnie towarzyszą słowa Jana Pawła II, który w Wilnie w roku 1993 powiedział: „Cierpienie i krzyż nie znikają nigdy: próby dnia wczorajszego skończyły się, lecz dzisiaj i jutro przyniosą z pewnością następne”.

Po lekturze książki Stasiewicza chciałoby się poprosić autora o taką przyjaźń, jaką obdarzył już np. Kresowatego czy Kolbergera..

Topografia wierszy Stasiewicza jest najcenniejszą cmentarna, co może się niektórym krytykom spodobać, ale tam przecież prowadzą bez pomyłki wszystkie ścieżki życia. Poeta pisze:

*Trzeba było śmierci wielu,
aby zrozumieć istotę życia.*

Emil Biela



Jerzy Stasiewicz, *Po co komu krzyż*. Redakcja: Piotr Goszczycki. Wstęp: Arkadiusz Kiński. Projekt okładki: Justyna Bartoń-Depa. Fotografie: Violetta Stasiewicz, Kamila Bartczak, Piotr Goszczycki. Seria *Szlak literackiej pkp-jazdy, Pociąg nr 8*. Wydawnictwo Komograf, Warszawa 2015, s. 128.



Anna Sadzik

zmieniłam się

nie będę już twoją wyobraźnią
kategorią ustalaną według prawa pańskiego
nie będę wiszącym obrazem z Marlin
kalką która objęła posłusznie kontury
wyciśnięte twoją dłonią
nie będę kredką z twojego piórnika
matką twojej matki
towarzyszką podróży po rodzinie
w miejsca których nie chcę już widzieć

twój sprzeciw
nie wyzwoli już sarkastycznych dialogów
wykrzyuczanych monologów
targania ubrań
i recytowania kłamstw

nie będę twoim snem

gdy zechcę będę piła z tobą tanie wino
trzymając się za rękę
będąc żoną jedyną z żon
zatańczę tango poubierana w firanki
gdy zechcę będę z tobą gadała do rana
o poranku
byle z tobą

gdy zechcę będę

Pojedynek

wyzywasz mnie do walki
bez tarczy, bez szabli
stoję w okręgu marzeń przybita do ziemi
własną drzazgą co kreśli pod skórą krajo-
brazy
moje ręce przetaczają pulsem całą wieczność
dla jednej kropli
z twoich łez

żebractwo

Bywają pragnienia tak bezdomne, że
kładąc się na wycieraczkach byle jakich
serc gotowe są całować choćby kłamek

nie zasnę

nocą na przeciw światu nie zasypiam.
gwiazdy
przygniatają mnie swoim blaskiem.
choć wyciągam ręce -
nie umiem ich łapać.
liczę barany na wypadek gdybyś przybywał
na jednym z nich
bo w białego konia już nie wierzę.